

Trzecia rocznica katastrofy smoleńskiej

10 kwietnia 2013

Dziś trzecia rocznica katastrofy smoleńskiej. W całej Polsce odbędą się obchody upamiętniające ofiary tej największej tragedii w historii najnowszej Rzeczypospolitej.

Według sondażu wykonanego na zamówienie „Rzeczypospolitej” wynika, że prawie 32 proc. Polaków wierzy w zamach 10 kwietnia 2010 roku, a połowa ankietowanych sądzi, że był to wypadek. Tylko 30 proc. Polaków wierzy, że śledztwa prowadzone w Polsce i w Rosji doprowadzą do ujawnienia prawdy o katastrofie. 19 proc. Polaków nie wie, czy w Smoleńsku doszło do zamachu czy też katastrofy.

10 kwietnia 2010 roku o godzinie 8:41 doszło do katastrofy smoleńskiej, w której zginął prezydent Lech Kaczyński, Pierwsza Dama Maria Kaczyńska, ostatni prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i 93 inne osoby. Dzisiaj, w 3. rocznicę narodowej tragedii, Polacy w całym kraju oddają im hołd. Dokładnie o godz. 8:41 w Warszawie i wielu polskich miastach rozległy się syreny mające przypomnieć godzinę katastrofy smoleńskiej. W warszawskim kościele seminaryjnym Wniebowzięcia NMP i św. Józefa odprawiona została msza św. Na Krakowskim Przedmieściu, na którym jest prezes PiS Jarosław Kaczyński, trwa Apel Poległych. Na telebimie prezentowano są zdjęcia wszystkich ofiar. Wcześniej odegrano Hymn, a zgromadzeni trzymają wielką, biało-czerwoną flagę. Modlitwę za dusze zmarłych poprowadził ksiądz Zdzisław Tokarczyk. Przed Pałacem Prezydenckim już od wczesnych godzin porannych gromadzą się ludzie chcący oddać hołd ofiarom katastrofy sprzed trzech lat.

Premier Donald Tusk przed godziną 6 rano złożył wieniec i zapalił znicz przed pomnikiem upamiętniającym ofiary w trzecią

rocznicę katastrofy smoleńskiej. „Wierzę, że przyjdzie taki dzień, że ta smutna, tragiczna rocznica katastrofy smoleńskiej nie będzie Polaków dzieliła i że będzie możliwa wspólna refleksja i modlitwa bez złych emocji” – powiedział Tusk w wczesnym rankiem przed pomnikiem ofiar katastrofy na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. W całej Polsce są zaplanowane uroczystości upamiętniające katastrofę, jednak w żadnej z nich nie weźmie udział premier Polski, gdyż wyjeżdża do Nigerii. Ta wizyta oburzyła większość polityków, którzy stwierdzili, że Tusk ucieka przed obchodzeniem rocznicy. Rząd Polski próbuje odzyskać inicjatywę, powołując zespół „do prostowania kłamstw smoleńskich”, jednak dzisiejsze obchody zapewne tylko utrwala podział zdań dotyczących katastrofy.

Premier Donald Tusk podpisał wczoraj zarządzenie o powołaniu zespołu ekspertów pod przewodnictwem Macieja Laska – poinformował rzecznik rządu Paweł Graś. „We wtorek w godzinach porannych zarządzenie o powołaniu zespołu pana Laska zostało podpisane przez premiera Donalda Tuska” – powiedział Graś. Głównym zadaniem zespołu będzie wyjaśnianie opinii publicznej materiałów zgromadzonych w toku prac komisji Jerzego Millera. Maciej Lasek powiedział, że zespół ekspertów lotniczych ma liczyć do sześciu członków i ponad 20 współpracowników. Jako pierwsze informację o podpisaniu zarządzenia przez premiera podało Radio Zet.

Uroczystości żałobne także w Rosji. W Smoleńsku rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą niedaleko lotniska Siewiernyj. Pamięć poległych uczcili gubernator obwodu smoleńskiego Aleksiej Ostrowski, zastępca pełnomocnego przedstawiciela prezydenta Federacji Rosyjskiej w Centralnym Okręgu Federalnym Nikołaj Owsijenko, inni honorowi goście, a także mieszkańcy Smoleńska. Polską delegacją kieruje szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jacek Cichocki.

Wczoraj przed ambasadą Federacji Rosyjskiej w Warszawie odbył się protest przeciwko przetrzymywaniu dowodów ws. katastrofy smoleńskiej przez Rosjan. Manifestację organizuje Młodzieżowy

Klub „Gazety Polskiej”. Na koniec dzisiejszej demonstracji do akcji wkroczyła policja. Nieumundurowani funkcjonariusze podeszli do Michała Stróżyka i zażądali od niego okazania dokumentów. Poprzestali jednak na wylegitymowaniu i policjanci wsiedli do radiowozów.

„Dziękuję twórcom z całego serca” – powiedział Jarosław Kaczyński po pokazie filmu Joanny Lichockiej i Jarosława Rybickiego. Na premierze „Prezydenta” w poniedziałek w warszawskim kinie Wisła było ponad pół tysiąca osób. Widzowie nie kryli wzruszenia. Podczas premiery 50-minutowego filmu dokumentalnego widownia kilkakrotnie reagowała gromkimi brawami. Działo się tak choćby po scenie, w której śp. Lech Kaczyński wręczał Annie Walentynowicz Order Orła Białego lub wtedy, gdy mówił o braku zgody na politykę dominacji prowadzoną przez Rosję. Na premierę pierwszego filmu o Lechu Kaczyńskim przeszedł jego brat, były premier Jarosław Kaczyński. Oczywiście, nie zabrakło również Tomasza Sakiewicza, redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, producenta dokumentu. Na premierowym pokazie obecna była także prezydentowa Karolina Kaczorowska wdowa po prezydencie Kaczorowskim. Film Joanny Lichockiej i Jarosława Rybickiego przybliżyła prezydenturę Lecha Kaczyńskiego. Prezydenturę tak naprawdę nieznaną Polakom, bo pokazywaną w mediach przez wykrzywioną soczewkę pogardy. „Przeciętny Polak wie o wypadkach Lecha Kaczyńskiego i o konflikcie z rządem. Z mediów komercyjnych i publicznych kontrolowanych przez rząd nie mogliśmy się dowiedzieć niczego. Nie widzieliśmy w telewizji zdjęć z uroczystości przekazania testamentu państwa podziemnego młodemu pokoleniu czy pośmiertnego wręczenia Orderu Orła Białego s. Jerzego Popiełuszki. Tych zdjęć w mediach nie było. Tak jak do dziś nie można było zobaczyć zdjęć z wiecu w Gruzji. Dostawaliśmy jakieś migawki, tymczasem to była wielka wyprawa i wielkie zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego, który powstrzymał rosyjskie czołgi” – mówi „Codziennej” Joanna Lichocka. „Prezydent” jest kolejnym filmem wydawcy „Gazety Polskiej”. Obecny na premierze Tomasz

Sakiewicz, redaktor naczelny tygodnika i „Gazety Polskiej Codziennie”, stwierdził: „Mówią, że nie znamy się na interesach. Ale wiemy, czym jest interes kraju. Ten film pisze historię Polski.”

Jak ustalił portal niezalezna.pl, film „Anatomia upadku” zgromadził przed telewizorami większe audytorium niż emitowany wcześniej, w porze lepszej oglądalności film National Geographic „Śmierć prezydenta” oraz nadawany równolegle program „Tomasz Lis na żywo”. Film Anity Gargas oglądało blisko 3,2 miliona osób, podczas gdy program „Tomasz Lis na żywo”, który był emitowany równolegle w TVP 2, przyciągnął jedynie 1,8 mln osób. Z naszych ustaleń wynika, że „Anatomia upadku” miała udział 22,2 proc., podczas gdy „Śmierć prezydenta” 17,6 proc. Udział określa, jaka część wszystkich oglądających telewizję w danym odcinku czasu oglądała konkretny program. Okazuje się, że film Anity Gargas przyciągnął przed telewizory 3 mln 139 tys. widzów, podczas gdy emitowany o wcześniejszej godzinie, w znacznie lepszej porze oglądalności film National Geographic zgromadził widownię na poziomie 2 mln 949 tys. osób. Dla porównania udział programu Tomasza Lisa z 1,8 mln widzów wyniosły 13,7 proc. Według raportu pracowni Nielsen w grupie wiekowej 16-49 „Anatomie upadku” oglądało 1,211 mln widzów, Śmierć prezydenta – 998 tys. Tomasza Lisa – 624 tys. Dyskusja po programie przyciągnęła 1,843 mln osób.

Autorzy: gb, pł, Sylwia Krasnodębska

Źródła: [PL Delfi](#) (akapit 2 i 4), Głos Rosji (akapit 5), Gazeta Polska Codziennie (akapit 7) i [Niezależna.pl](http://niezalezna.pl) (pozostałe akapity)

Kompilacja kilku wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”